

DANIA: CORAZ GOREŹSZA ATMOSFERA PRZED REFERENDUM

(WOJCIECH LIEDER)

Na 3 grudnia br. zaplanowano referendum, w którym Duńczycy wypowiedzą się na temat wyłączenia ich kraju spod reguł Unii Europejskiej dotyczących wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Do tej pory, w wyniku referendum z 1992 r. i wynegocjowania stosowania metody *opt-out* w stosunku do tej polityki unijnej, ten skandynawski kraj jako jedyny wewnątrz UE w tym wymiarze nie współpracuje w pełnym zakresie z innymi państwami członkowskimi.

Obecny kryzys imigracyjny i niepokoje wywołane zamachami terrorystycznymi skłaniają jednak coraz więcej Duńczyków do refleksji nt. bezpieczeństwa wewnątrz ich kraju, jak i całej Unii Europejskiej. O tym, że są to naglące problemy wiedział doskonale Lars Løkke Rasmussen, który po objęciu w czerwcu br. teki premiera zarządził, iż referendum, które miało odbyć się w marcu 2016 r., zostanie przyspieszone i odbędzie się jeszcze w 2015 r. Decyzja na „tak” pozwoliłaby Danii m.in. wzmocnić współpracę w ramach Europolu oraz kooperację krajowych systemów wymiaru sprawiedliwości.

W debacie publicznej głos zabrał również były premier Danii i były Sekretarz Generalny NATO Anders Fogh Rasmussen (nie mylić z Poulem Nyrup Rasmussenem i Larsem Løkke Rasmussenem – wszyscy trzej politycy piastowali funkcję premiera, ale nie są spokrewnieni!). Na łamach dziennika Politiken powiedział: *Trzeba pamiętać, iż jeśli granice zewnętrzne nie są wystarczająco kontrolowane, więcej uwagi zwracać trzeba na granice wewnętrzne. Potrzeba pragmatycznego, a nie ideologicznego podejścia. (...) Błędem jest wierzyć, że można ograniczyć liczbę azylantów poprzez wprowadzenie kontroli granicznych. To niemożliwe. Wręcz przeciwnie. Być może będzie ona nawet wzrastać. (...) To przygnębiające, że terroryści mogą tak samo swobodnie wejść do Strefy Schengen, jak i wewnątrz niej się poruszać. Dlatego musimy powiedzieć, że teraz, ze względów bezpieczeństwa, musimy mieć pragmatyczne podejście do tego, czym jest kontrola graniczna.*

Pomimo tego, że zarówno obecny, jak i były premier Rasmussen (obaj wywodzący się z partii Venstre), mają niemalże identyczne zdanie na ten temat, muszą bardzo ostrożnie artykułować swoje postulaty. Niekoniecznie ze względu na opozycję „zewnętrzną”, ale raczej „wewnętrzną”. Duńska Partia Ludowa (DF), mająca dziś więcej „siły przebicia” niż partia rządząca, niechętnie podchodzi do kolejnych kroków zmierzających do zacieśnienia współpracy Danii z innymi państwami członkowskimi UE. Charakterystyczny dla niej eurosceptycyzm tonuje proeuropejski charakter rządu Larsa Løkke Rasmussena. DF domaga się wręcz plebiscytu w sprawie pozostania Danii w Unii. Zdaniem przewodniczącego DF Kristiana Thulesen Dahla, Dania powinna mieć samodzielny wpływ na liczbę przyjmowanych imigrantów. Odrzuca tym samym współpracę wewnątrz UE. Dlatego też politycznie rozdarty Premier Rasmussen, dla zachowania równowagi podjął decyzję o unieważnieniu wrześnieowego zobowiązania swojego kraju do przyjęcia 1000 uchodźców.

Z kolei wygrani wyborów w 2014 r., ale nie tworzący rządu Socjaldemokraci zwracają uwagę, że oddanie głosu na „nie”, przeciwko dalszej integracji polityk wewnętrznych państw Unii, spowoduje izolację ich kraju. Z tego powodu przychylnie odnoszą się również do pomysłu rezygnacji z wyłączenia spod reguł UE dotyczących wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, co zmniejszyłoby wpływ na realia w tym zakresie wewnątrz UE i NATO.